№ 85. Piątek 13. Kwietnia 1855. Rok Gazecie 45.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmond) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 12. kwietnia. Wydział Towarzystwa Dobroczynności w dopełnieniu §. 6. ustawy swojej podaje do wiadomości następujące doniesienie o uzyskanych funduszach z kwoty Wielko-tygodniowej, odbytej w dniach 2. i 3. kwietnia r. b.

Z kwoty w I. części miasta zebranej przez JW. prezesowę Strojnowską	187 złr. 7 kr.
Z kwoty w II. części miasta zebranej przez JW. hr. Józefę Komorowską	333 złr. 40 kr.
Z kwoty w III. części miasta zebranej przez JW. Malwinę Korytowską	188 złr. 46 kr.
Z kwoty w IV. części miasta zebranej przez JW. hr. Ernestynę Starzeńską	167 złr. 12 kr.
Z kwoty w mieście zebranej przez W. Stefanię Pietrowską	510 złr. 20 kr.
Razem	1387 złr. 4 kr.

Ogłaszając powyższe sprawozdanie Wydział Towarzystwa Dobroczynności składa w imieniu licznych rodzin zostających pod jego opieką, oraz i zakładu sierot, którem zarządza, najczulsze dzięki wszystkim, którzy do zasilenia funduszów Towarzystwa tak czynnie przyczynili się, oraz nie wątpi, iż przyjaciele ludzkości w uznaniu rozszerzonego zakresu działania Towarzystwa, przez umieszczenie i zaopatrywanie blisko 40 sierot w zakładzie wychowawczym, nie odmówią i nadal współczucia swego ubogim zostającym pod ich opieką.

Przełożona
Maria hrabina Gołuchowska.
Włodzimierz hr. Russocki,
sekretarz T. D.

Wiédeń, 3. kwietnia. Na odbytem dnia 2. kwietnia 1855 na mocy Najwyższego patentu z 21. marca 1818 — 266tem (79tem uzupełniajacem) losowaniu dawniejszego długu państwa, wyciągnięto seryę nr. 277.

Ta serya zawiera obligacye węgierskiej kamery nadwornej: z liwerunków w naturaliach po $3^1/_2$ procent. nr. 1. do 4551, następnie nr. 4852 do 10.315, a po 4 procent. nr. 4704 do 4744;

z pożyczki w śrebrze z roku 1793 po $4^1/_2$ procent. nr. 1 do 107, a z pożyczki w śrebrze z roku 1799 po $4^1/_2$ procent. nr. 1 do 48;

z pożyczki na potrzeby państwa Litt. St. B. po 5 procent. nr. 1 do 46;

z długów wojskowych Litt. M. S. po 5 procent. nr. 67 do 157.

Rekognicye prowizyi szlązkich po 4 procent. nr. 1 do 380; nakoniec eraryalne obligacye naczelnego urzędu kamery dla gminy miasta Wiédnia po 4 procent. nr. 1. do 407; w kwocie kapitałowej od 1,238.436 złr. $30^2/_4$ kr., a w kwocie procentowej według zniżonej stopy 25.428 złr. $17^3/_4$ kr.

Zawarte w tej seryi pojedyncze numera obligacyi będą w osobnym spisie poźniej ogłoszone.

Następnie na odbytem tego samego dnia trzeciem losowaniu obligacyi Lombardzko-weneckiej kolei żelaznej, wyciągnięto seryę B, w której są zawarte wszystkie obligacye, wydane na wykupienie Lombardzko-weneckiej kolei żelaznej, oznaczone literą B.

Spłata tych obligacyi nastąpi na mocy istniejących przepisów po upływie dwunastu miesięcy, to jest d. 1. kwietnia 1856.

Nakoniec na odbytem dnia powyższego pierwszem losowaniu seryi i obligacyi pożyczki loteryjnej z dnia 4. marca, wyciągnięto serye nr. 222, 588, 660, 1073, 1240, 2066, 2867, 3375, 3779, 3864, 3938 i 3988, przyczem na numer 49 seryi 3779 przypadła według planu pierwsza wygrana 200.000 r., na numer 21 seryi 222 przypadła druga wygrana 20.000 r., a na wszystkie inne 598 obligacyi, zawarte w seryach wyciągniętych, przypadła najmniejsza wygrana po 300 r. na każdą.

Wylosowane obligacye będą wypłacone wraz z przypadającemi na nie wygranemi dnia 30. czerwca 1855.

Hiszpania.

(Wniosek ministra względem milicyi. — Posiedzenie w kortezach z d. 28. marca.)

Madryt, 29. marca. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu odczytał minister spraw wewnętrznych w przytomności całego gabinetu z Esparterem na czele, następujący projekt ustawy:

„Zakazano jest milicyi narodowej i każdemu zbrojnemu korpusowi zgromadzać się dla dyskutowania nad sprawami publicznemi.“

Dla uzasadnienia tej ustawy zwrócił minister tylko uwagę na wypadki, jakie zaszły dnia poprzedzającego. Wiadomo, że się zgromadzili dowódzcy milicyi narodowej i inni oficerowie, by rządowi przedłożyć uwagi względem składu gabinetu. Rząd niechciał słuchać tych uwag, a wysłane natychmiast patrole rozpędziły bez wszelkiej trudności grupy, które się potworzyły z powodu rozmaitych pogłosek obiegających po mieście. Równie jak ministeryum tak też i kortezy będą tego zdania, że wszelki rząd ustać musi, jeżeli gabinet narażony będzie na urzędowe nagany, któreby pochodziły zkądinąd jak ze zgromadzenia narodowego. Następnie zapewnił pan Madoz, że między wszystkiemu członkami gabinetu zupełna panuje jedność i wyraził swe przekonanie, że sama milicya narodowa uzna niezbędną potrzebę przedłożonego projektu ustawy, który jak zwykle odesłano do wydziałów. Deputowani rozeszli się w wielkiem wzburzeniu. W szeregach milicyi panuje dziś wielkie oburzenie, z którego korzystają fakcye nieprzychylne rządowi. Przez cały dzień obawiano się zbrojnego powstania, ale na szczęście deszcz lał strumieniem, co może przeszkodziło groźnym demonstracyom. Wojsko skonsygnowane jest w koszarach, patrole wojskowe przeciągają ulicami.

(Abbl. W. Z.)

Anglia.

(Zeznanie świadków w komitecie Roebucka.)

Przed komitetem indagacyjnym Roebucka, w którym dnia 13. z. m. przewodniczył p. Layard, gdyż Roebuck był chory, stanął jako świadek pułkownik *Shakespeare* (nazwisko to częste jest w hrabstwie Kent.) Jako pułkownik konnej artyleryi odjechał był p. Shakespeare dnia 4. czerwca z Anglii do swego pułku do Warny a ztamtąd udał się z armią do Krymu. Miał pod swem dowództwem sześć dział i 189 ludzi, ale nieużala się wcale na brak wyżywienia i zaopatrzenia. W Warnie stracił 8 żołnierzy na choroby; w Krymie był jego oddział w najlepszym stanie, miał osobnego chyrurga ale niebyło dość medykamentów. Podczas przeprawy na morzu stracił tylko jednego konia, w bitwie nad Almą dwa konie, pod Bałakławą zaś niestracił ani ludzi ani koni. W Bałakławie padło mu 70 koni, ponieważ nad siły pracowały przy robotach oblężniczych. — Zimno samo przez się niebyłoby tak szkodziło koniom; w grudniu bowiem będąc w obozie kazał pułkownik Shakespeare zbić z tarcic stajnie i żaden koń wtedy niepadł. W czasie pogodnym był stan zdrowia jego oddziału pomyślny, dopiero później musiał dwudziestu wysłać do szpitalu. Dostawali po cztery lub pięć razy na tydzień świeże mięso, niemieli wprawdzie jarzyny ale ryżu po dostatkiem i wcześnie opatrzono ich w odzież zimową. Ludzie jego mieli zawsze jak najlepszą wygodę i to przypisuje pułkownik swej staranności. — Żadna inna kompania w całej armii niebyła tak dobrze zaopatrzona. Tylko narzędzia, które żołnierzom rozdawano, były bardzo złe, z wyjątkiem motyk. Na powtórne skargi dano im potem nowe narzędzia, ale i te niebyły lepsze. — Ważniejsze były zeznania kapitana *Kellett* okrętu „Himalaya“. Ten przywiózł do Krymu kilka pułków i 1682 koni w dobrym stanie. Ale potem zostawał na rozkaz admirała Boxer cały miesiąc w Bosforze bez żadnej czynności, a gdy potem zawiózł ładunek herbaty, sucharów itp. do Bałakławy, zatrzymano go tam znowu trzy tygodnie bez zatrudnienia. Inną razą zabrał w Bosforze na pokład ładunek węgla kamiennego dla armii, która bardzo potrzebowała tego artykułu; gdy przybył do Bałakławy zakazał mu kapitan Christie wyładować na lądzie swój ładunek, lubo p. *Kellett* swemi ludźmi chciał to uczynić. Z tym ładunkiem węgla jeździł dwa lub trzy razy do Bałakławy i z powrotem, a gdy kapitan Christie ciągle się wzbraniał objąć ten ładunek, niepozostało mu nic innego jak oddać wszystko admirałowi Boxerowi. Później od-

wozil rekonwalescentów do Krymu. Port w Bałakławie był w najgorszym stanie a można było oczyścić go w siedmiu dniach. — Podpułkownik *Sparkes* z 38. pułku, który dnia 14. maja wylądował w Gallipoli zeznaje, — że wielu z swych ludzi stracił w bitwach i przy robocie w okopach, gdzie nieraz 24 a często nawet 36 godzin bez przerwy mieli służbę. Żywność dostawali dobrą i regularnie; buty mieli nieźle zrobione ale ciasne. Odzież zimową dostali już w grudniu lub jeszcze wcześniej. — Następujący z kolei świadek był sierzant z sztabu gwardyi grenadyerów, który pod Inkiermanem postrzelony został w rękę, tak iż mu lewe ramię musiano amputować. Zeznał, że w Bułgaryi upały w namiotach bardzo dokuczały żołnierzom; kawę dostawali niepaloną; chleb był nieraz kwaśny i z piaskiem. Gdy wylądowali w Krymie, było usposobienie wszystkich żołnierzy wesołe; chętniej byliby nosili tornistry aniżeli koc zwinięty, bo tornister wygodniejszy żołnierzowi; także małe namioty nakształt francuzkich dźwigali chętnie żołnierze. Oprócz owej niepalonej kawy niemoże się użalać na złe wyżywienie. Z początku mieli trzy razy na tydzień świeże mięso, ale później musieli poprzestać na mięsie solonem. Gdy został rannym transportowano go ambulansem na okręt; te wozy ambulansowe są źle zbudowane; z drugiej strony nie sądzi, by który z rannych żołnierzy zostawał przez noc pod gołem niebem bez wszelkiej pomocy. Obuwie i odzież były bardzo złe, gdy opuszczał Krym. W szpitalu w Skutary leżał 27 dni, gdzie go pielęgnowano z największą starannością.

(Abbld. W. Z.)

Francya.

(Organizacya gmin. — Konwencya z Holandyą ku ochronie własności literackiej.)

Paryż, 3. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu prawodawczego ciała przyjęto 236 głosami przeciw 7 projekt do ustawy względem organizacyi gmin. Po skończonem posiedzeniu zebrali się deputowani w biurach dla rozpoznania projektu do ustawy o miejskim podatku od pojazdów i koni i mianowania komisyi sprawozdawczej. Projekt ten był bardzo zbijany, a przeciwnikami jego, przynajmniej w teraźniejszym składzie, jest pięciu z siedmiu członków komisyi mianowanej. Komisya zażąda od rady stanu zapewne znacznych zmian w projekcie.

Konwencya z Holandyą względem wzajemniej ochrony własności literackiej została podpisaną dnia 29. marca w Hadze przez francuzkiego posła i holenderskiego ministra spraw zagranicznych.

Już ogłoszono regulamin względem wstępu do pałacu przemysłowości podczas wystawy. Przez dwa dni w tygodniu jest wolny wstęp, w innych dniach płaci się za wstęp franka od osoby. Podczas solenności, jako to, przy otworzeniu wystawy, rozdawaniu nagród i medalów, będzie zapłata za wstęp na pięć franków podwyższona. Dziennikarze otrzymują wstęp wolny.

(Raport naczelnego dowódzcy z Krymu z d. 23. marca.)

Paryż, 6. kwietnia. Minister wojny otrzymał od naczelnego dowódzcy w Krymie następujący raport z dnia 23. marca:

„Panie Marszałku!

Tej nocy stoczyliśmy bardzo uporczywą a dla wojsk naszych zaszczytną walkę na naszem prawem skrzydle pod wieżą Małakowa. Nieprzyjaciel zrobił z tej strony około jedynastej godziny wieczór wielką wycieczkę, w której miało udział pietnaście batalionów, z których każdy według zeznań więźniów rosyjskich liczy tysiąc żołnierzy. To wojsko podzielono na dwie kolumny uderzyło masą i z dzikim okrzykiem na przyczołek okopu, którýśmy pociągnęli przed naszą paralelą, ażeby się dostać do wąwozów zajętych poprzednio przez nieprzyjaciela; te wąwozy chcemy połączyć silnie i zrobić z nich plac broni. Rosyanie trzykroć odparci i trzykroć nawróceni usilnością swych oficerów, zmuszeni byli w końcu odstąpić od zamiaru zajęcia tego punktu, którego broniły kompanie trzeciego pułku Zuawów pod rozkazami szefa batalionu Banon. Walka była zacięta i opłaciliśmy ją drogo, ale nieprzyjaciel poniósł daleko znaczniejsze straty w stosunku do masy swego wojska. Pułkownik okopu Janin z pierwszego pułku Zuawów, dowodził na tym punkcie obroną i walczył osobiście z nadzwyczajnym zapałem, oblany krwią z dwóch ran otrzymanych w głowę, ale które na szczęście nie są niebezpieczne.

Nieprzyjaciel niemogąc zburzyć niedokończonych jeszcze na tym punkcie szańców, przeniósł się na lewe skrzydło naszej paraleli w pobliżu przesmyku Karabelny, gdzie go przyjęto rzęsistym ogniem karabinowym i wstrzymano dalszy jego pochód. Nagle rzucił się potem na prawe skrzydło paraleli angielskiej, przedarł się za okopy i zaszedł z zaplecza nasze lewe skrzydło, które przez chwilę wystawione było na morderczy ogień. Jenerał Autemarre, dowodzący w okopach wydał potrzebne rozkazy z zwykłą dzielnością i przytomnością. Czwarty batalion pieszych strzelców przybywając w pomoc rzucił się wąwozem walecznie na nieprzyjaciela, który także odsłonięty poniósł znaczne straty i odparty został tak, iż już niepowrócił.

Anglicy na lewem skrzydle, którzy na razie zebrać mogli siłę daleko mniejszą od nieprzyjacielskiej, uderzyli na nieprzyjaciela z zwykłą walecznością i po żwawej walce zmusili go do odwrotu. Oprócz tego zrobił nieprzyjaciel jak się zdaje dla dywersyi inną wycieczkę na lewem skrzydle Anglików, ale po krótkiej walce zmuszony był i na tym punkcie do odwrotu.

W ogóle to zaczepne działanie oblężonych odróżniało się zupełnie od wszystkich ataków, jakie dotychczas przedsiębrał przeciw naszym robotom oblężniczym. Dla wykonania tego planu i pomimo wielkiej liczby załogi ściągnął z obozu jeszcze dwa pułki (8 batalionów.) Byłto rodzaj walnego szturmu przeciw naszym okopom, a plan zdawał się być najlepiej obmyślony, by odnieść znaczny skutek. Dlatego też należy ważność tej klęski nieprzyjaciela oceniać według wielkości celu, który miał przed oczyma. Jeńcy, których zabraliśmy w niewolę opowiadają, że nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, i sądzimy rzeczywiście, że ta walka nieregularna jak wszystkie walki nocne, a w której ogień trwał kilka godzin, musiała go kosztować, zważywszy masy, z któremi wystąpił, przynajmniej 1000 do 1200 ludzi niezdolnych do boju. Pole przed naszemi paralelami zasłane jest trupami, a jenerał Osten-Sacken zażądał właśnie od nas zawięszenia broni, na co przyzwolono i oznaczono dzień jutrzejszy na oddanie ostatniej przysługi poległym.

Nasze własne straty, o których mi jenerał Bosquet przesłać mógł na razie tylko mniej więcej zbliżone dała, są bardzo dotkliwe i wynoszą przynajmniej 300 do 320 poległych i rannych. Z szczególnym żalem donieść muszę o zgonie szefa batalionu inżynierów, majora Dumas, sztabowego oficera wielce zasłużonego i pełnego nadziei, który poległ z chwałą. Zginął od pchnięć bagnetem otrzymawszy już poprzednio rany na czele działań zaczepnych. Znałeś go pan i szacowałeś go panie Marszałku; żal pański po stracie tego dzielnego wojownika będzie równie głęboki jak i nasz. To samo tyczy się szefa batalionu Banon z trzeciego pułku Zuawów, którego nieznaleziono na pobojowisku ale domyślają się, że został zabity. Później przeszlę panu wykaz szczegółowy naszych strat.

Co do stanu zdrowia między wojskiem, niemam nic dodać do tego, com donosił w poprzedzających moich depeszach. Stan zdrowia jest pomyślny.

Dowiaduję się, że wiele familii pod wpływem obawy zresztą zbyt słusznej, dziwi się że dotychczas nie przedsiębrano jeszcze żadnej wymiany jeńców w Krymie i zgłaszają się do pana z zażaleniami i prożbami. Tak się okazuje przynajmniej z licznych listów prywatnych, które tutaj odebrano. W tym względzie mogę tylko odpowiedzieć, że w porozumieniu z lordem Raglanem pisałem w tej sprawie jeszcze w styczniu do naczelnego dowódzcy armii rosyjskiej. Książę Menżykow odpowiedział w krótce potem, że w tym względzie odniesie się do swego rządu, i że nas później uwiadomi o decyzyi. Na tem stanęła ta sprawa, a według mego zdania niewypada nam przerywać milczenia, które zachowuje przeciwna strona.

Racz pan przyjąć, Mości Marszałku wyrazy głębokiego szacunku.

Jenerał en chef *Canrobert.*

P. S. Załączam dwa rozkazy dzienne odnoszące się do walk poprzedzających.“ *(Journ. d. Deb.)*

Włochy.

(Ojciec św. mianuje Patryarchę Maronitów.)

Rozpoczęte jeszcze w XII. wieku negocyacye względem połączeniu do jedności kościoła odszczepione gminy Maronitów, a przy schyłku upłynionego stolecia silniej poparte za papieża Klemensa XII.; doszły pod rządem panującej dziś głowy kościoła Piusa IX. szczęśliwie, i jego Świątobliwość mianował teraz na zgromadzeniu ostatniego konsystorza Przewielebnego O. Massad Patryarchą Maronitów, którzy zamieszkują w Aleppo, Damaszku, Cyprze i na Libanie.

Rosya.

(Fortyfikacye i warownie pod Petersburgiem.)

Z *Petersburga* z dnia 18. marca, zawiera *Patrie* korespondencyę, w której donoszą: Wszystkie przystępy do Petersburga są otoczone strasznemi fortyfikacyami, bateryе i fortyfikacye okrywają brzegi rzeki przy ujściu do odnogi morskiej. Ludwisarnia pana Clarek zniknęła prawie z oczu po-za wzniesionemi z pośpiechem szańcami. Wzmocniono i uzbrojono wszystkie punkta Kronsztadzkiej odnogi morskiej, któreby mogły ułatwić wylądowanie. Słowem, wieniec fortyfikacyi Kronsztadzkiej odnogi morskiej broni teraz na obu brzegach najeżonych działami, 40.000 ludzi najbitniejszego wojska, a prócz tego 40.000 marynarzy stojących na pokładzie łodzi kanonierskich, rozstawionych eszelonami przy wybrzeżu. Obrona jest urządzona prawdziwie na straszną stopę. Flota jest rozbrojona, i zabierają się zrobić taką samę ofiarę przed Kronsztadem, jaką zrobiono w Sebastopolu, gdyż zatopią okręta nie tylko w tych miejscach, któręędy się wielkie okręta przeprawiać mogą, lecz także na takich, przez któreby przepłynąć mogły łodzie kanonierskie. Wydano rozkaz przecinać zatopieniem okrętów wszystkie przystępy, jak tylko by się pojawiły floty nieprzyjacielskie. Takie same przygotowania czynią w Rewlu i Sweaborgu. Okręta naładowane kamieniami stoją na pogotowiu do zatopienia.

Turcya.

(Zakłady francuskie w Konstantynopolu. — Ruch w arsenale tureckim. — Powody powstania Kurdów. — Komunikacya z Bagdadem przerwana. — Anglicy zakupują konie.)

Konstantynopol, 26. marca. *Gazeta Tryestyńska* pisze: Bez wątpienia zawdzięczać będzie Konstantynopol Francuzom liczne upiększenia i ulepszenia dróg w całej okolicy. Budowla porządnych gościńców, brukowanie niedostępnych miejsc i oczyszczanie placów

postępuje zwolna ale bezpiecznie. Wzgórza ciągnące się wzdłuż gościńca wiodącego do Bujukdere zaludnione będą wkrótce ożywioną kolonią. Wszędzie wznoszą się budy i namioty. Wszystkie domostwa w małej zazwyczaj pustej wiosce Maslak najęte są po ogromnych cenach; kupcy wszelkiego rodzaju zakładają tam sklepy; niebawem będzie tu nowe przedmieście; ale obóz przeznaczony jest wyłącznie dla wojska francuskiego.

W tureckim arsenale tutejszym panuje czynność nadzwyczajna; wkrótce odpłynie z tutejszego portu eskadra pod dowództwem Achmet-Baszy. Wojska egipskie mają w tych dniach pod dowództwem Menekli-Baszy odpłynąć do Krymu, a kontyngens tunetański do Batum.

O ostatniem powstaniu w Kurdystanie i o przyczynach tego powstania donosi *Gazeta Tryesteńska* z Trebizondy pod dniem 16. z. m. co następuje: Jeden z naczelników buntu Kurdów w obwodzie Bohtan, nazwiskiem Es-Din-Szyr (lew wiary) wzięty w niewolę po uśmierzeniu buntu przez Omer Baszę w ostatnich latach, otrzymał na początku teraźniejszej wojny od Porty ułaskawienie i pozwolono mu wrócić do domu, za co się zobowiązał, że na czele 500 jeźdźców i 1000 piechoty odejdzie na widownię boju; przytem miał ze strony rządu zapewniony żołd i wyżywienie dla wojska i dla swej osoby 3500 piastrów miesięcznej płacy. Ale gdy kasa skarbowa w Dżesirek (w paszaliku Mossul) nie chciała przyjąć jego asygnacyi na 400 kies, opanował Es-Din-Szyr cały wspomniony obwód, aresztował najwyższych urzędników, i kazał im dać taką bastonadę, że czterech z pomiędzy nich wyzionęło ducha pod chłostą.

Na wiadomość o tych gwałtach wezwał jeneralny gubernator Kurdystanu w Dyarbekir niezwłocznie wojska z Kars i Erzerum; ale dla braku siły zbrojnej niepodobna było uczynić zadość temu wezwaniu.

Tymczasem stanął Osman Basza, namiestnik Mardinu na czele 5000 wojska pod Dżesireh, gdzie jednak poniósł klęskę i 400 ludzi stracił na placu bitwy.

Wtedy posłał Es-Dir Szyr-Bey posłańca z listem do jeneralnego namiestnictwa w Dyarbekir, który-to list lubo pisany już po odniesionem zwycięztwie, jednak był bardzo pojednawczej treści i pełny wyrazów uległości dla rządu Sułtana. Jeneralny gubernator Kurdystanu skłaniał się wprawdzie do zgody, częścią ponieważ uznawał, że na władzę spada pierwsza wina powstania, częścią zaś i głównie dlatego, ponieważ nie miał dostatecznej siły do zwalczenia powstańców. Jednak niedowierzając szczerości oświadczeń buntownika wysłał niedając żadnej odpowiedzi, zaufanego człowieka do Dżesireh, ażeby zasięgnąć dokładnej wiadomości o stanie rzeczy. Ten przekonał się rzeczywiście, że Es-Din-Szyr-Bey tylko chciał zyskać na czasie i wcale nie myślał o poddaniu się; albowiem już zjednał sobie wszystkie szczepy Kurdów i Jessydów między rzekami Tygrysem i Ssört-ssu; miasto Midiat, stolica dystryktu na prawym brzegu Tygra między Dyarbekir a Dżesirek otoczone było przez powstańców i Märdin zagrożony.

Na wszelki sposób musi ztamtąd wielkie niebezpieczeństwo grozić Porcie, kiedy niedawno rząd Sułtana widział się spowodowanym zebrać wszystkie paropływy, jakie tylko były do dyspozycyi pod Konstantynopolem, ażeby jak najspieszniej wysłać korpus do Skenderun, a ztamtąd na Haleb do Dyarbekir.

Ale nim powstanie będzie przytłumione, przerwana pewnie będzie komunikacya z Bagdadem gościńcem na Mossul i Dyarbekir, a tylko droga przez puszczę na Beles do Haleb, albo na Tadmor do Damasku będzie otwarta.

Dnia 14. marca przybyło trzech oficerów angielskich z pod Sebastopola do Trebizondy dla zakupienia 500 koni do Krymu. Załatwienie tego sprawunku będzie na wszelki wypadek wymagać dłuższego czasu. *(Abbl. W. Z.)*

Z teatru wojny.

(Baterya Mamelon. — Dziennik spraw oblężniczych.)

Jedna z ostatnich korespondencyi do dziennika *Times* zawiera niektóre wyjaśnienia o bateryi „Mamelon," wspomnianej w ostatniej depeszy z Krymu. Korespondencya ta donosi między innemi:

„Rosyanie uzbroili nową swą bateryę, o zdobycie której kusili się Francuzi naprożno przed kilkoma dniami; na wzgórzu „Mamemlon" zwanem dawniej gordońskiem, wznieśli szańce obronne, i zapewne wkrótce je uzbroją.

W razie, gdyby się nieprzyjacielowi powiodło ukończyć i uzbroić nową redutę mamelońską, natenczas musianoby ją wprzód zdobywać, a dopiero potem nacierać na wieżę małakowską. Przeciwnicy nasi wiedzą to dobrze, i dlatego też pracują jak najusilniej i mimo gęstych ze strony naszej strzałów działowych nad wzmocnieniem tych fortyfikacyi. Wybierają teraz więc przeciw reducie mamelońskiej regularne przekopy, a nieprzyjaciel nie może temu wcale przeszkodzić. Dokoła wzgórza gordońskiego poustawiali Rosyanie nocną porą kopce kamienne dla zasłony przednich swych straży, a opodal od nich, mianowicie zaś tuż przy przekopach francuskich wybrali 4 wielkie jamy z balustradą, z poza której celni ich strzelcy dokuczają żołnierzom francuskim. I o te rowy kusili się sprzymierzeni nasi czterokrotnie, nie mogąc żadną razą zdobycz swą utrzymać. Pierwszy atak przypuszczono 14. w nocy. Strzelców rosyjskich wyparto wprawdzie za pierwszem zaraz natarciem, lecz wkrótce musieli także i Francuzi ustąpić przemocy, i mieli przy tem stracić 2 oficerów i 70 żołnierzy. Przy tem padały bardzo gęste strzały karabinowe i z dział bateryjnych, a huku takiego nie słyszeliśmy prawie od rozpoczęcia oblężenia. Rosyanie wrócili do swych fortyfikacyi, a przez resztę nocy rozszerzyli je więcej jeszcze, a balustradrę podwyższyli worami z piaskiem. Z naszej strony zbliżyliśmy ostatnią naszę pararelę o 400 jardów ku regularnej linii obronnej nieprzyjaciela. Oddzielona jest teraz nie wielkim tylko wąwozem od wzgórza leżącego w pobliżu wielkich zabudowań doków i arsenału. Wąwoz ten jest dalszym ciągiem wąwozu środkowego czyli oczakowskiego, wijącego się u podnóża takzwanego wzgórza francuskiego z wylotem na morze w stronie portu południowego czyli admiralskiego. — Na większej części map poprowadzono wąwoz ten w prostej prawie linii ku wielkiej kotlinie portowej, i gdzie tworzy rodzaj odnogi między portem południowym i karejskim. Podanie to jednak jest całkiem fałszywe. Wzgórze, na którem wznosi się wieża małakowska jest dalszym ciągiem wyżyny przedmieścia „Karabelnaja," i nie przecina ją bynajmniej wąwoz oczakowski.

Dnia 15. natarli Francuzi znów na rowy strzeleckie. I znów wyparto Rosyan i zarzucono balustradę. Lecz nad rankiem wrócili Rosyanie nietylko w dawniejszej liczbie, lecz nadto wybrali na prawo i lewo dwa nowe rowy, a po-za niemi i trzeci, co wszystko wydawało się jak mała reduta.

16. rozpoczęto przeciw reducie mamelońskiej i rowom silny ogień działowy.

Dnia 17. kazał jenerał Canrobert znów atakować rowy strzeleckie; tą razą miano utrzymać komunikacyę między niemi i głównym rowem przekopu. Do wyprawy tej przeznaczono jeden batalion Zuawów i 2 bataliony strzelców pieszych, lecz strzelcy ci przyszli dla niezrozumianej dobrze komendy za późno. Mimo to dotarli Zuawy nietylko do rowów, lecz wdarli się także na wzgórze aż pod właściwą fortyfikacyę mamelońską. Lecz w tej chwili powitano ich ogniem zabójczym, a ze liczyli tylko 500 żołnierza i nie otrzymali żadnych posiłków, przeto musieli się cofnąć. Stracili przy tem 9 oficerów i 150 żołnierzy, częścią w poległych, a po części w rannych. Bezskuteczne te ataki napawają nieprzyjaciela tem większą jeszcze otuchą, i prędzej czy później muszą być jednak ponowione. Słychać, że dziś ma przyjść do nowego ataku. W ciągu ostatnich 48 godzin nie dali Rosyanie więcej nad 12 wystrzałów działowych.

19. marca. Noc przeszła bez żadnej ze strony nieprzyjaciela zaczepki. Lecz za nadejściem nocy rozpoczęli Francuzi na lewem skrzydle linii zaczepnej silne bombardowanie Sebastopola, silniejsze niż kiedykolwiek potąd. Strzelali z nowych swych bateryi moździerzowych bombami, rakietami i różnemi kulami. Było-to ciekawe i niemal cudowne zjawisko, a miasto musiało zapewne bardzo wiele ucierpieć. Dziwna jednak, że bateryе rosyjskie całkiem ucichły. Nie słychać było na całej ich linii odpornej żadnego strzału, a nawet strzelcy ich przestali strzelać z broni ręcznej wkrótce po rozpoczęciu bombardowania, które kilka godzin trwało. Przyczyny tego ucichnięcia trudno odgadnąć. Jeden Irlandczyk, który od dwóch lat bawił już w Sebastopolu a 14. dostał się do naszego obozu zapewniał, jakoby załogę sebastopolską niepokoiły wielce nasze bateryе nowe."

Sprawozdania wszystkich korespondentów angielskich w tem się zresztą zgadzają, że stosunki w obozie znacznie się polepszyły. *(Abbld. W. Z.)*

(Przystęp obcym do obozu wzbroniony. — Siła wojsk Rosyjskich. — Narady komendantów. — Wielki obóz gotują dla rezerwy. — Wycieczki.)

Podług doniesienia w *Journal de Constantinople* ogłoszono w Bałakławie rozkaz dzienny, wzbraniający obcym przystępu do zatoki tamtejszej. Także w Eupatoryi wydano podobny zakaz. Przyczyną tego miało być szpiegostwo wydarzające się często mianowicie w obozie angielskim. Z tą wiadomością donosi zarazem korespondent wspomnionego dziennika, że tak w Kamieszy, jak i w Bałakławie panuje wielki ruch, i że ciągle stawiają sprzymierzeni bardzo wiele barak.

Doniesienia z Krymu z 21. marca potwierdzają wiadomość o ściąganiu znacznych mas wojska rosyjskiego do Perekopu. Słychać, że oddziały 2go i 3go korpusu armii, które jeszcze w jesieni 1854 wyruszyły z północnych prowincyi ku południowi, są już w Perekopie, a mianowicie pod dowództwem jenerał-lejtnanta Paniutyna, komendanta 2go pułku piechoty. Najnowsze listy z Odesy niewspominają nic o tem. To pewna, że w tej chwili znajdują się w Krymie najlepsze wojska rosyjskie i najsławniejsi ich wodzowie, z czego wnosić, jak wielką wagę przywiązuje Rosya do posiadania Krymu. Nadto zapewniają powtórnie, że korpus armii, który ma wyruszyć przeciw Eupatoryi, stoi już w sile 56,000 ludzi między Simferopolem, Bakczi-Sarajem i Sackiem w pogotowiu do walki. Książe Gorczakow miał zwiedzić tę pozycyę na dniu 22. marca. Omer Basza pojmuje jednak dokładnie wielkość swego zadania; dnia 13. marca znajdował się na trzeciej radzie wojennej w głównej kwaterze feldmarszałka Raglana. Wodzowie pontyjscy uchwalili pierwotnie wzmocnić armię Omera Baszy dwoma dywizyami francuzkiemi. O tym planie niebyło już wzmianki więcej; przeciwnie mają sprzymierzeni wyruszyć do Czernej z całą siłą przeciw centrum pozycyi rosyjskich, a Omer Basza musiałby w takim razie wspierać tylko atak główny sił sprzymierzonych.

Komendy placowe w Bałakławie i Kamieszy, jako też w obozie sprzymierzonych przestrzegają jak najostrzejsze przepisy względem obcych.

Na równinie pod Konstantynopolem między Maslakiem i Rewend Czyflikiem ma być założony wielki obóz dla francuskiej gwardyi cesarskiej i wszystkich korpusów rezerwowych. Ten środek strategiczny zostaje w ścisłym związku z obwarowaniem Bosforu i morza Marmora. Obecność francusko-angielskich garnizonów w Warnie i rozkaz obsadzenia Szumli wyjaśniają dostatecznie ważność planu obliczonego na olbrzymią obronę, zwłaszcza, że Anglicy zajmują się jak najgorliwiej zwerbowaniem 50,000 ludzi do korpusu ochotników, i że sprzymierzeni, w razie dalszego prowadzenia tej wojny, mogliby tem skuteczniej rozpocząć działania zaczepne.

— Podług depeszy urzędowej w *Monitorze* stracili Rosyanie podczas wycieczki, zrobionej w nocy z 15. na 16. marca przeciw lewemu skrzydłu Francuzów, do 50 ludzi i cofnęli się w nieładzie.
(Abbl. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Turyn, 5. kwietnia. Donoszą telegrafem do Wiédnia: Wojska Sardyńskie staną obozem w Konstantynopolu spólnie z cesarską gwardyą. Jenerał La Marmora przenosi główną kwaterę swoją do Genuy, jak twierdzą d. 9. b. m.

Genua, 7. kwietnia. Zawinęło do tutejszego portu siedm angielskich wojennych okrętów; mają do 15. b. m. zabrać tutejsze wojska przeznaczone do Krymu. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 2. kwietnia. Według doniesień handlowych płacono w drugiej połowie marca na targach w Tarnopolu i Trembowli w przecięciu za korzec pszenicy 11r.33k.—10r.24k.; żyta 9r.35k.—9r.12k.; jęczmienia 7r.4k.—7r.7k.; owsa 5r.52k.—7r.7k.; hreczki 5r.50k.—7r.7k.r.; kukurudzy 0—9r.12k.; kartofli 3r.25k.—4r. Za cetnar siana 3r.10k.—0. Za funt mięsa wołowego $5^3/_5$k.—$5^3/_5$k. Garniec okowity sprzedawano po 2r.24k—2r. Sąg drzewa twardego kosztował 12r.40k.—4r.20k., miękkiego po 10r.40k.—3r.46k. m. k.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 2. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono tylko 60 sztuk wołów, mianowicie T. Zlesak z Łukowa 15, J. Schrötter z Mosztienic 12, Józef Redlich z Raigiern 14, i w mniejszych partych 19 sztuk.

Gatunek bydła był pośledni, a ceny wysokie.

W drodze sprzedali: Osias Bochnier z Sącza w Boberku 36 sztuk wołów do Prus, a w Neutitscheinie Stauberger z Lackiego w Galicyi 13 sztuk. — O targu wiédeńskim nie ma jeszcze doniesień, gdyż tutejszy targ przypadł z Wiédeńskim na ten sam dzień.

Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi około 120 sztuk wołów.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. kwietnia.

Hr. Golejewski Józef, z Hrynowiec. — PP. Drohojowski Lud., z Przemyśla. — Nahujowski Jan, z Kropiwnik. — Małachowski Cez., z Krzawki. — Gottleb Kwir., z Dołhomościsk. — Medwey Fran., z Stupnicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 12. kwietnia.

Hr. Kraiński Piotr, do Rohatyna. — PP. Schauz, c. k. jenerał-major, do Drohobycza. — Żurakowski Wik., do Hluboczka. — Wolański Erazm, do Kopyczyniec. — Ujejski Bron., do Mełny. — Krzysztofowicze Zach., Franciszek i Antoni do Trybuchowiec. — Borowski Egid., do Turki górnej. — Ciepielowski Dyon., c. k. radzca krymin., do Sambora.

Kurs lwowski.

Dnia 12. kwietnia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	45	5	49
Dukat cesarski	" "	5	51	5	54
Półimperyał zł. rosyjski	" "	10	3	10	6
Rubel srebrny rosyjski	" "	1	57	1	58
Talar pruski	" "	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówka . .	" "	1	24	1	25
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.		93	40	94	—
Galicyjskie Obligacye indem.		74	12	74	30
5% Pożyczka narodowa		86	25	87	10

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 12. kwietnia 1855.		złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
" przedał " " 100 po	" "	—	—
" dawał " " za 100	" "	93	30
" żądał " " za 100	" "	94	—

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 12. kwietnia.

Obligacye długu państwa 5% $82^3/_{16}$; $4^1/_2$% $72^1/_4$; 4% —; 4% z r. 1850— 3% —; $2^1/_2$% —. losowane obligacye 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 złr. 219; z. r. 1839 $119^1/_4$. Wiéd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —; Akcye bank. 1003. Akcye kolei półn. 1975. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 557. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niż.-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. $448^1/_8$ złr.

Amsterdam l. 2. m. $103^1/_4$ Augsburg $125^1/_8$ l. 3 m. Genua — l 2. m. Frankfurt $124^1/_8$. l. 2. m. Hamburg 92 l. 2. m. Liwurno —. l. 2. m. Londyn 12.12. 3. l. m. Medyolan —. Marsylia —. Paryż $146^1/_8$. Bukareszt —. Konstantynopol —. Smyrna —; Agio duk. ces. $29^1/_4$. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —; 5% niż. austr. obl. indemn. —; innych krajów koron. $74^1/_4$; renty Como —; Pożyczka z roku 1854 $103^3/_4$. Pożyczka narodowa $86^{15}/_{16}$. C. k. austr. akcye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. $324^3/_4$ fr.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 11. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	318.62	+ 2.7°	85.5	zachodni sł.	pochmurno
2 god. pop.	319.12	+ 8.6°	58.9	pół.-zach. sł.	"
10 god. wie.	319.57	+ 3.6°	92.0	północny sł.	deszcz

Opadnięcie w 24 god. 1.''' 64.

TEATR.

Dziś dnia 13. kwietnia (w Abonamencie).

„HAMLET."

Trajedya (Shakespeara) z niemieckiego tłumaczona podług poprawy Schrödera w 5 aktach.

KRONIKA.

Król Kamehameha IV. Władzca wysp Sandwichskich daje ranne posłuchania i soirée, na które zaprasza francuskich ambasadorów, urzędników, oficerów floty i kupców. Największą ciekawość obudzają przytem prócz niego samego i jego małżonki płaszcz wojenny i włócznia wojenna. Włócznia ta jest dziesięć stóp długa, ciężka, ostra i krwią zbroczona. Do płaszcza wiąże się formalna historya. Nim przeszedł prawem dziedzictwa na Kamehamehę Igo, pracowano nad nim w ciągu panowania ośmiu poprzednich monarchów. Ma cztery stóp długości, a objętość jego u dołu wynosi półdwunasta stopy. Tło jego stanowi niezgrabna tkanina, przeplatana jednak cienkiemi piórkami z taką zręcznością i gracyą, że nawet cywilizowana sztuka poszczycićby się nie mogła. Piórka szlaku idą na odwrót, i są jasnożółte, tak, że cały płaszcz zdaje się być utkanym ze złota. Ptaki, z których pochodzą te błyszczące pióra, mają tylko dwa takie pióra, jedno pod każdem skrzydłem. Jestto rzadki rodzaj ptaków (Melithreptes Pacifica), zamieszkały tylko w wyższych okolicach Hawali, a łowienie ich jest bardzo mozolne. Pięć piórek takich kosztuje teraz półtora dolara, zaczem obliczają teraźniejszą wartość tego płaszcza przynajmniej na milion dolarów. Ozdoba taka może śmiało stanąć w rzędzie koronnych klejnotów każdego monarchy europejskiego.

— Mayerbeer zawarł z antepreneurem angielskim p. Lumley umowę, i upoważnił go wyłącznie do przedstawiania w Anglii opery swej: „Gwiazda północna". Teatr Drury-Lane nie zważając jednak na to, także przedstawia operę pomienioną. Ze strony więc ajenta stowarzyszenia autorów dramatycznych wniesiono pozew sądowy. Wyrok sądowy rozstrzygnął, że Mayerbeer jako Prusak nie jest objęty umową angielsko-francuską, i że praw swoich jako Prusak także popierać nie może, dlatego tylko, że operę jego przedstawiano pierwszy raz w Paryżu. Na tem poprzestała też strona skarząca, zwłaszcza zważając na ogromne koszta każdego w Anglii procesu.

— Podczas paryskiej wystawy przemysłowej odbyć się ma festyn na polu marsowem, jakiego od dawna już nie zapamiętano. Przyszłość to okaże, pod jaką nazwą się odbędzie, i czy to będzie festyn pokoju, czy przemysłowy. Wyprawią też przytem wielkie igrzysko pantomimiczne, i dopiero pokaże się to z wypadku konferencyi wiédeńskich, jak igrzyska te będą urządzone, i czy tam będą ewolucye wojenne, oręże, Turcy i Rosyanie, lub gałązki oliwne i sceny sielskie z pasterzami i pasterkami.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.